Nr. 77. Kraków, Sobota 16 Lutego 1907. Rok XXVI.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Prenumerata wynosi:

	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLONKA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

Prenumeratę przyjmują: [illegible] — W PRZEMYŚLU Reszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w [illegible], Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — J. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur [illegible] 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.
GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.
ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Egzekucye, napady i wyroki w Warszawie. — Nowe zabójstwo w Łodzi. — Układy o lokaut zerwane. — Kongres kadetów. — Pogromy. — Dalsze kary za strajk szkolny. — Odpowiedź pruskiego ministra. — Dalsze sensacye węgierskie. — Mowa Wekerlego. — Termin wyborów do Rady państwa. — Niesnaski w gabinecie francuskim.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Nasz korespondent warszawski (N.) donosi nam pod datą wczorajszą:

Wczoraj stracono Andrzeja Zakrzewskiego, Jana Sakowskiego i Jana Wolskiego, skazanych na śmierć przez sąd wojenny polowy za napad zbrojny w celu rabunku na Chrystyana Barka, mieszkańca wsi Biała Łąka w gminie Bródno.

W ciągu tego dnia dokonano znów kilku aresztowań, między innymi aresztowano mieszkającego przy ul. Widok handlowca Bernarda Blumentala, — a w domu przy ul. Siennej l. 19 Zdzisława Muszkata. Zamierzono także aresztować jego siostrę Helenę, lecz że jest chora, pozostawiono ją na razie w domu, postawiwszy przy niej wartę wojskową!

Wieczorem o godzinie 10 wykonano śmiały napad bandycki w składzie węgla M. Skrzypczyka przy ul. Próżnej. Przybyło tam 3 ludzi, uzbrojonych w rewolwery, którzy od właściciela zażądali wydania im całej gotówki, jaką posiada. Gdy właściciel ociągał się z wypełnieniem rozkazu, bandyci wystrzelili dla postrachu z rewolweru, poczem przyłożyli p. Skrzypkowi rewolwer do skroni, grożąc, że w razie dalszego oporu będzie zabity. Widząc grożące mu niebezpieczeństwo p. S. wręczył bandytom 200 rubli. Zabrawszy pieniądze, rozbiegli się oni w różne strony, nie ścigani wcale.

Onegdaj o godz. 6 wieczór we wsi Umiastów pod Warszawą 5 ludzi z brauningami i karabinkami Mausera wykonało zamach na sklep monopolowy; zabrali oni wódki na 190 rb., zaś subjektowi zabrali 72 ruble, poczem odjechali bryczką w stronę Warszawy.

Wczoraj przed warszawskim sądem wojennym stawali: Wincenty Kacperek, włościanin; rzemieślnicy: Józef Zarzycki, Stefan Gruszczyński, Józef Kubicki, Franciszek Sawel, Teofil Mentrycki, Andrzej Stępniewski, Franciszek Świercz i Tomasz Wroński, kupiec, wszyscy z Chęcin, oskarżeni o zamach na pomocnika naczelnika pow. kieleckiego, Michajłowa, i patrol wojenno-policyjny dnia 11 stycznia. W dniu tym Michajłow z dziesięciu strażnikami i patrolem wojskowym przybył do Chęcin, aby aresztować niejakiego Wilczyńskiego, podejrzywanego o propagandę antypaństwową. Na wieść o aresztowaniu Wilczyńskiego ludność miasteczka zaczęła się gromadzić około wojska i żądać natarczywie uwolnienia Wilczyńskiego. Wtedy Michajłow zażądał pomocy z Kielc, skąd w krótkim czasie nadciągnął oddział dragonów. Tłum przyjął ich gradem kamieni, lecz w końcu rozproszył się. Wyrokiem sądu wojennego skazani zostali: Kacperek, Sawel na 8 lat robót ciężkich, Gruszczyński i Zarzycki na 4 lata; pozostałych zaś oskarżonych uniewinniono.

O nowem politycznem zabójstwie telefonują z Łodzi:

Wczoraj, we czwartek, o godz. 6 wieczorem ulicą Milsza jechał dorożką z fabryki do domu 39-letni Alojzy Gross, dyrektor fabryki Karola Kretchmera. Nagle do dorożki przyskoczyło trzech robotników i zażądało, aby p. Gross wysiadł. Otrzymawszy odpowiedź odmowną, robotnicy dobyli rewolwerów i **trzema wystrzałami śmiertelnie Grossa zranili, poczem uciekli.**

Pogotowie ratunkowe odwiozło rannego do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie **wkrótce zmarł.** Pozostawił on żonę, poślubioną przed trzema miesiącami. Czy i o ile ta sprawa ma związek z lokautem, dotychczas niewiadomo.

W przyszłym tygodniu odbędzie się w Łodzi wiec robotników fabryki Poznańskiego, na którym ich delegaci zdadzą sprawę ze swoich rokowań w Berlinie z fabrykantami, należącymi do lokautu. Jak słychać, nie uzyskali tam żadnego zgoła ustępstwa.

O zawieszeniu „Kuryera Łódzkiego" zapewne już wiecie. Zawieszono go z powodu „szkodliwego kierunku" na cały czas trwania stanu wojennego, a drukarnię opieczętowano.

W sprawie kandydatury Arona Rubinsteina w Łodzi donoszą do „Przeglądu Porannego", że kandydatura ta nie jest uważana za kandydaturę wyznaniową żydowską, ale wysuniętą została przez skrajną lewicę. Burżuazya żydowska odnosi się rzekomo niechętnie do tej kandydatury, która ma mieć cechę wybitnie klasową.

Sąd wojenny w Łodzi skazał na kilkomiesięczne więzienie dwóch kozaków, którzy dopuścili się rabunku.

Z Lublina donoszą, że onegdaj wieczorem wywieziono stamtąd partyę więźniów politycznych do gubernii wiackiej.

(Tel. „N. Reformy" z 16 lutego).

Wybory do Dumy.

Moskwa. W Połtawie zwyciężyli kadeci; wybrany tam został wyborcą między innymi Korolenko, który przyjął także kandydaturę do Dumy. — W Orelu przepadł dawniejszy październikowiec, obecnie członek partyi pokojowego odrodzenia, Stachowicz. — W Saratowie wybrano 74 „trudowników" i 6 kadetów.

Petersburg. Do tej chwili jest znany wynik 5778 prawyborów II. stopnia, z tego przypada 1382 na monarchistów, 881 na umiarkowanych, 2429 na lewicę, 481 na narodowców, 384 bezpartyjnych, 241 nieznanych zapatrywań.

Kongres kadetów.

Petersburg. Kongres stronnictwa kadetów ma się odbyć w Petersburgu w dniu 27 lutego. Gdyby władze nie udzieliły pozwolenia na odbycie kongresu, zwołany on zostanie do Helsingforsu w Finlandyi.

Pogromy.

Petersburg. Z kilku miast w południowych guberniach rosyjskich i z Wołynia nadchodzą wiadomości o nowych pogromach lub o usiłowaniach, mających na celu wywołanie pogromów. Szczególnie groźną ma być sytuacya w Żytomierzu.

Niewielka ulga.

Petersburg. Pet. ag. tel. donosi: W gubernii kijowskiej, w miastach Feodozya i Suszy i w okręgu Kercz-Jenikol stan wojenny został zastąpiony stanem wzmocnionej ochrony.

Echa zamachu na Pawłowa.

Petersburg. „Gołos Raboczawo", organ partyi socyalistów-rewolucyonistów, donosi, że wykonawca zamachu na głównego prokuratora wojennnego, generała Pawłowa, nazywał się Mikołaj Jegorow, był zbiegłym majtkiem, brał udział czynny i wybitny w lipcowem powstaniu kronsztadzkiem, poczem został członkiem lotnego oddziału bojowego przy pełnomocnym obwodowym komitecie partyi.

„Ofiara rozbójniczej prasy".

Petersburg. Na trumnie zabitego gubernatora penzeńskiego, Aleksandrowskiego, złożono między innemi wieniec cierniowy (!), opasany białą wstęgą w krwawe plamy od „związku narodu rosyjskiego" z napisem: „Ofierze rozbójniczej prasy".

Bandytyzm.

Krasnojarsk. O 10 wiorst od miasta dziesięciu zbrojnych ludzi napadło na poborcę dochodów monopolowych Morozowa, wiozącego 12.000 rubli. Zawiązała się wymiana strzałów, w której poraniono strażnika i woźnicę. Morozow dał 40 strzałów z browninga, poczem odprzągł konia i wierzchem pogalopował do wsi sąsiedniej, ocalając pieniądze. — Wśród napadających są zabici.

Irkuck. Na stacyi towarowej wśród białego dnia ukradziono wagon cukru wartości 4000 rs.

Wyroki śmierci.

Moskwa. Sąd polowy skazał tu znów 3 osoby na karę śmierci.

Walka z systemem pruskim.

(Telegramy „N. Reformy" z 16 lutego).

Prześladowanie prasy polskiej.

Poznań. Biuro Wolffa donosi: Przed tutejszą Izbą karną odbyła się wczoraj nowa rozprawa przeciw redaktorowi „Postępu" Trosze w czterech sprawach karnych o przestępstwo z § 110 ustawy karnej (przez wzywanie do strajku szkolnego). Trocha został znów skazany, i to na 470 marek grzywny i 6 tygodni więzienia.

Sprawy polskie w Sejmie pruskim.

Berlin. Biuro Wolffa donosi: Przy obradach nad etatem sprawiedliwości w Sejmie pruskim poseł polski dr Mizerski podniósł sprawę wyroków sądowych w Poznańskiem i w zachodnich Prusiech, mocą których oporne dzieci polskie oddaje się na przymusowe wychowanie, przez co wydziera się dzieci rodzicom. Dotyczące uchwały sądowe potępiono nietylko w Niemczech, ale i za granicą; sprzeciwiają się one wszelkim zasadom sprawiedliwości, a niemniej brzmieniu i duchowi ustawy.

Dalej żalił się mowca, że w poszczególnych wypadkach, zwłaszcza na Górnym Śląsku, przeciw Polakom, nie władającym językiem niemieckim, sędziowie stosowali środki przymusowe.

Minister sprawiedliwości Beseler odpowiedział: Mowca poprzedni jako prawnik sam będzie wiedział, że w Poznańskiem i Prusiech zachodnich chodzi o sędziowskie wyroki, które nie podlegają wpływom władzy administracyjnej, że więc przeciw wyrokom tym jest dopuszczalny jedynie środek prawny, t. j. apelacya.

Z tego też środka w kilku wypadkach zrobiono użytek. Zresztą w tej kwestyi nie mam nic więcej do oświadczenia. Wypadki zaś w Górnym Śląsku nie są mi znane. Są to zapewne tylko pojedyńcze wypadki, w których sędzia może za daleko się posunął, aby zmusić świadka do posługiwania się językiem niemieckim. Z doświadczenia wiadomo, jak wielkie zachodzą trudności, jeśli chce się świadka Polaka nakłonić, aby zeznawał po niemiecku, choć tym językiem włada. Ludzie ci bardzo często przed sądem oświadczają, że nie rozumieją po niemiecku i że muszą mówić po polsku, w rzeczywistości atoli bardzo dobrze językiem niemieckim władają. — Nie można naturalnie pochwalać, jeżeli sędziowie przekraczają swoją władzę; nie mogę sobie jednakże wyobrazić, aby twierdzenia mowcy poprzedniego zgadzały się we wszystkich punktach z prawdą.

Wybór uzupełniający.

Jarocin. Wybrany przy wyborach uzupełniających do parlamentu niemieckiego (w miejsce posła Czarlińskiego) Polak adwokat Seyda otrzymał 14.938 głosów, kandydat niemiecki, właściciel dóbr Mylius głosów 3760.

Panama węgierska.

(Tel. „N. Reformy" z 16 lutego.)

Sytuacya.

Budapeszt. Sytuacya jest tu zawsze jeszcze bardzo naprężona. Tylko część dzienników uważa sprawę pauszaliów za zakończoną przez oświadczenie ministra handlu; większość jest zdania, że konieczne są jeszcze dalsze wyjaśnienia. Jest rzeczą nieodzowną, ażeby przedłożono Sejmowi także wszystkie kontrakty co do pauszaliów, zawarte z dziennikami także przez rząd obecny.

Budapeszt. Dziś i jutro odbędą się ważne konferencye w sprawie powstrzymania grożącej secesyi partyi katolicko-ludowej. Najwybitniejsi członkowie rządu i stronnictwa niezawisłości są bardzo czynni w tym kierunku.

Budapeszt. Węg. biuro kor. donosi z Wiednia: Wobec doniesień, że minister à latere pozostaje we Wiedniu i nie wyjeżdża do Budapesztu, upadają wszelkie kombinacye z taką podróżą łączone.

Nowa sensacya.

Budapeszt. „Pesti Naplo" ogłasza nową sensacyjną wiadomość. Donosi on, że były prezydent gabinetu hr. Stefan Tisza udał się do prezydenta gabinetu dra Weckerle i oświadczył mu, iż wobec zakwestyonowania przez trybunał rachunkowy płaconych od lat 15 prasie pauszaliów inseratowych, on, Tisza, **postanowił kwoty, które na ten cel wydano za jego rządów, z własnej kieszeni zwrócić skarbowi państwa.** Prezydent gabinetu usiłował powstrzymać Tiszę od wykonania tego zamiaru, lecz, jak słychać, dotychczas bez skutku. Gdyby hr. Tisza rzeczywiście spełnił to swoje postanowienie, także inni premierzy, którzy rządzili od lat 15, zmuszeni by byli uczynić to samo, a wobec tego znaleźli by się w niezmiernie przykrej sytuacyi. Tak n. p. Szapary zmuszony by był zwrócić skarbowi państwa 700.000 koron, Koloman Szell nawet przeszło milion, inni, jak Khuen Hederwary i Fejerwary, także znaczne sumy. W kołach rządowych nie tracą jeszcze nadziei, że powiedzie się odwieść hr. Tiszę od tego zamiaru.

Licytacya w wyjaśnianiu tajemnic.

Budapeszt. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Jak się dowiadujemy, jeden z dzienników wieczornych ogłosi dzisiaj świeże szczegóły o skradzionych aktach z ministerstwa handlu. Z miarodajnego źródła dowiadujemy się, że rząd na ogólne żądanie przedłoży jak najchętniej akta te ogółowi i parlamentowi.

Budapeszt. Dziennik „A Nap" ogłasza dalsze akta trybunału rachunkowego, między temi 2 faksimila, jakie poseł Lengyel za pośrednictwem Hajdu otrzymał. W aktach tych znajduje się obszerna wymiana pism między trybunałem rachunkowym a ministerstwem handlu co do podwyższenia ryczałtu dla dziennika „Dgyetertes", 10.000 koron o dalszych 25.000 koron. Najwyższy trybunał domaga się od ministerstwa handlu uzasadnienia tego podwyższenia. Umowa ta została zawartą bez poprzedniego zbadania przez dyrektoryat „causarum regalium", który jest kompetentnym do badania wszystkich kontraktów skarbowych, przekraczających pewną wysokość. Następnie ogłasza dziennik ten pismo ministerstwa handlu do prez. gabinetu, w którem prosi o wyjaśnienie, jak użytą została kwota 200.000 koron, którą za czasów Fejerwarego przekazały węgierskie koleje państwowe do funduszu dyspozycyjnego. — Prezydent gabinetu odpowiedział na to w piśmie do trybunału obrachunkowego, że ku swemu ubolewaniu nie jest w możności dać wyjaśnień co do funduszu dyspozycyjnego z czasów jego poprzednika, gdyż zgodnie z naturą funduszu niewiadomo, jak tenże został użyty.

Rząd o sanacyi stosunków.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim w dyskusyi nad ubezpieczeniem robotników przemawiał poseł Hedervary, który poruszył także sprawę ryczałtów inseratowych dzienników, oświadczając, że ryczałty te powinny być zupełnie zniesione.

Prezydent ministrów Wekerle doniósł, że zajmuje się sprawą reformy prasowej, jednakże nie w kierunku ograniczenia wolności prasy. Reformę tę przedsięweźmie minister dopiero po wysłuchaniu opinii powołanych czynników ze sfery prasy. Dr Wekerle omawiał następnie sprawę ryczałtów inseratowych, powołując się na oświadczenie dane w tej mierze przez ministra handlu Kossutha. W systemie ryczałtów inseratowych nie widzi mowca przekupstwa. Ministerstwo płacąc swoje ogłoszenia według taryfy inseratowej dzienników zapłaciłoby za nie o wiele więcej(?) niż wynosi ryczałt. Prasy nie można oceniać według jej błędów, lecz zawsze trzeba mieć na względzie jej wielkie zasługi.

Budapeszt. W Sejmie prez. ministrów dr Wekerle w dalszym ciągu swej mowy oświadczył, że uznaje, iż system ryczałtowy (pauszalowy), przy którym należy liczyć się z tylu osobistymi momentami, nie odpowiada publicznym interesom. Kilkakrotnie już oświadczyłem, że objęliśmy ten nienormalny stan rzeczy i że jesteśmy gotowi przeprowadzić w tym względzie sanacyę. Objęliśmy tę spuściznę, choć ona nie zgadzała się z naszemi politycznemi przekonaniami, aby zapewnić pokojową ciągłość i umożliwić przejście do zdrowych stosunków bez żadnych wstrząśnień. I tą zasadą chcemy się nadal kierować. Co do systemu ryczałtowego projekt odnośny nie jest jeszcze wygotowany, ale na ostatniej radzie ministeryalnej wymieniliśmy w tej mierze zdania, a kierująca zasada przez nas ustalona zmierza do tego, że musimy w radykalny sposób temu nienormalnemu stanowi kres położyć. Zamierzamy osiągnąć to nie tylko w ten sposób, że nie będziemy stosowali systemu ryczałtowego, lecz że zaproponujemy przyjęcie ustawy, zabraniającej wogóle systemu ryczałtowego. (Żywe oklaski i brawa).

Sądzę, że tworzyć to będzie taki punkt zwrotny w naszem życiu publicznem, iż co do uczciwości prasy, przynajmniej w jej stosunku do rządu, nie będzie mogła istnieć żadna wątpliwość (Burzliwe oklaski). Dotąd Izbie tej ustawy nie przedłożyliśmy, nietylko z powodu krótkości czasu, jaki upłynął od czasu wymiany zdań między członkami rządu, ale także, że w tej ustawie za wzorem państw zagranicznych chcemy usunąć anormalności, które ze stanowiska prawnego wywierają wpływ na stosunki prasy, i które również na prywatne osoby nakładają niemożliwe ciężary, na co nadal spokojnie patrzeć nie możemy. (Żywe oklaski). Przedłożenie tego projektu ustawy może się opóźni, ale sądzę, że nastąpi w niedalekiej przyszłości, a spodziewam się, że przedłożenie zdoła usunąć wszelkie wątpliwości, jakie tu podniesiono, że uspokoi węgierskie życie publiczne i wraz z tem uspokojeniem zapewni Węgrom nadal dobre imię za granicą. (Żywe oklaski i brawa).

Na tem obrady przerwano, poczem wylosowano „jury" w sprawie „incompatibilitas" pos. Lany.

Manewr rządu.

Budapeszt. Aby odwrócić uwagę opinii publicznej od przykrej dla niego sprawy pauszaliów inseratowych, rząd nanowo poruszył sprawę ugody z Austryą i nosi się z zamiarem ustawowego inartykułowania autonomicznej taryfy cłowej. Rząd austryacki — jak wiadomo — sprzeciwia się temu z całą stanowczością, uważając to za złamanie stosunku wzajemności. Mimo to, wybrano już dla tej sprawy osobnego referenta. Rząd węgierski zatem zamierza panamę wewnętrzną ze-

---

KONSTANTY SROKOWSKI.

Szkice finlandzkie.

Na Imatrze.

(Ciąg dalszy.)

Pod miarowy, rytmiczny turkot kół wagonowych wpełza powoli głuchy huk. Słychać, jak rościeła się tuż przy ziemi, ciężki i jednostajny. Co chwila rozrywa go przeraźliwy gwizd lokomotywy. Wtedy cichnie. Ale kiedy z gwizdu owego już tylko charakterystyczny jęk wypuszczonej pary zostanie, rozlega się na nowo.

Pociąg co chwila okręca się koło piramid granitowych głazów i biegnie bez wytchnienia. Huk potężnieje. Aż wreszcie wypełnia już powietrze, przygłusza wszystko i kołysze subtelnemi gałązkami sośniny. Pociąg staje — Imatra.

Układny jakiś jegomość w czapce z balonem porywa moją walizkę, zapraszając mnie do hotelu Egeberga. Posłuszny idę za nim. W lekkim ekwipażyku konik jest tak rączy i niecierpliwy, że zaledwie mamy czas usadowić się należycie. Za chwilę już pędzimy idealną szosą, do hotelu Egeberga. Hotel jak hotel: drewniany, piętrowy dom fiński, z mnóstwem werand, taras i przystawek, ze wspaniałym widokiem na ciemnostalową rzekę Wuoksi i bajecznie czysty.

Filiżanka wonnej kawy dla pokrzepienia i tym samym ekwipażykiem w drogę na Imatrę. Wszystkiego jeden kilometr. Portyer hotelowy, agent kolejowy i woźnica zarazem jest uprzejmy i zdradza się co chwila z chęcią dzielenia się ze mną swojemi wiadomościami. Mówi lichą niemczczyzną, uzupełniając ją okropnie zeszpeconymi wyrazami rosyjskimi. Od czasu do czasu wstawia jakiś tajemniczy wyrazik fiński i uśmiecha się przekonany, że teraz dopiero myśl jego stała się już najzupełniej moją własnością.

Konik zwalnia biegu. Droga idzie trochę pod górę. Za chwilę stajemy. Huk i szum ogłuszający. W największem zwężeniu brzegów rzucono żelazny most nad rzeką Wuoksi, której niebiesko stalowe wody, stłoczywszy się tu, przewalają się olbrzymiemi kłębami na drugą stronę mostu w koryto wąskie i gwałtownie spadziste, najeżone po obu brzegach ogromnemi zwałami granitów, od których odbija się potężna fala wody, tryskając w górę białemi fontannami.

Imatra nie jest wodospadem w ścisłem tego wyrazu znaczeniu. Wielka rzeka Wuoksi wpada tu tylko w bardzo pochyłe łożysko, ciasne i zatarasowane całemi kondygnacyami granitów, które zstępując coraz niżej i niżej, wprawiają w nieopisaną wściekłość ten płynny, chłodny i zdradliwy żywioł.

Na przestrzeni jakich czterdziestu metrów patrząc z mostu, widzi się tylko przepaść, w której woda kipi i huczy, wyrzucając raz po raz długie języki białe i pierzaste na końcach. Białe chmurki wody podlatują do góry, jak roje much dziwacznych i zaraz siadają na gałęziach drzew, które zwisają spokojnie i obojętnie aż nad samą powierzchnią rozszalałej wody.

Tu i tam wśród tego szalonego wyścigu przewalających się przez siebie i rozpryskujących bałwanów, widnieje gładka i równa tafelka czystej jak kryształ wody, która znalazłszy schronienie między wysokiemi głazami granitowemi, nie bierze udziału w tej powszechnej orgii i wygląda jak wielkie, rozumne, zimne oko jakiegoś bohatera Kalewali, który spokojnie przypatruje się chwilowemu szałowi potężnych nurtów.

Z poza małej chmurki wyjrzało słońce. W tej chwili na całej powierzchni wodospadu zaogniły się miliardy wodnych brylantów i rozciągnęło się poplątane sklepienie tęcz przecudownych. Piękność, która urąga opisom.

Od brzegu do brzegu, nad białą kipiącą wodą rozciągnęło się kilkanaście wysokich łuków tęczy. Pomiędzy nimi kołyszą się mniejsze poprzeczne i ukośne łuki tęczowe, tworząc konstrukcyę niespodzianych wiązań w siedmiobarwnej kopule tego zaczarowanego pałacu z barwistej tęczy i miliardów wodnych brylancików. Tu i tam tylko potęga spadu wyrzuca ponad to czarowne sklepienie białą wstęgę wody. Na skrajach tej wstęgi rozpryskują się drobniuchne krople, tworząc dla niej przedziwne obramowanie tęczowe. I tak te wstęgi białe, tęczami lamowane, kładą się spokojnie po owem chwiejnem sklepieniu tęczowem, że chwilami przestaje się widzieć białe grzywy wody pod niemi, a cały wodospad przemienia się w olbrzymią, wydłużoną i piękną niewysłowienie bańkę mydlaną, która obraca się z szumem między dwoma wałami ciemnej i spokojnej zieleni nadbrzeżnej.

Oparty o żelazną poręcz mostu, zapatrzyłem się i zasłuchałem. Wtem most zaczął się kołysać, opuszczać w dół i podnosić do góry, jak gdyby go duch jaki figlarny zawiesił na nitce gumowej... Chwyciłem mocniej zimną sztabę poręczy, nogi wcisnąłem w żelazną kratę i przechyliłem się. Tak było przyjemnie czuć na twarzy chłód od kropelek drobniuchnych, kołysać się na tych rozszalałych bałwanach razem z mostem i tonąć w huku wody tak zupełnie, że się nawet echa myśli o życiu nie słyszy...

Nie wiem, ile czasu upłynęło od tej chwili, kiedym po raz pierwszy uczuł to kołysanie, niemal zmysłowo rozkoszne, gdy mnie ktoś mocno pochwycił za ramię. Oprzytomniałem. Za mną stał mój woźnica i mówił szybko i nerwowo:

— To panie ciągnie, tak nie można. Chodźmy stąd...

Spojrzałem raz jeszcze na wodę. Istotnie ciągnie. Ale jak delikatnie, z jaką subtelnością i finezyą zaprasza do tego grobu tęczowego, brylantowego, zimnego. I ilu już zaprosinom uległo!...

Nie odstępując mnie ani na krok, widocznie naprawdę zaniepokojony, opowiadał mi woźnica, że nie dalej, jak zeszłego tygodnia, przyjechało ich dwoje i także się tak oparli o poręcz i stali z kwadrans, może z pół godziny, a on poszedł do konia. I kiedy schylał się, aby zgarnąć rozrzucone na ziemi siano, oni jeszcze stali. A kiedy się podniósł i znowu spojrzał — ich już nie było. Tylko Imatra huczała i tęcze grały...

— Tam pokusa, panie! — zakończył krótko i energicznie. Ale jaka piękna pokusa! Jaka gwałtowna, zdradziecka siła ciągnie duszę w tę przepaść straszną, między te rozszalałe, bezlitosne, a takie piękne bałwany! Widok ich i huk i jednostajne przewalanie się hipnotyzuje w mgnieniu oka. Całem jestestwem człowieka owłada jedna tylko, jedyna wola — ślepa, potężna, wszechmocna niemal wola spienionego żywiołu. Długo opierać się jej rzeczywiście nie można. Wystarczy jedna myśl przykra, jedno wspomnienie nieprzyjemne, a osłabiony umysł nie zdoła jej już odpędzić i instynkt życia ulegnie czarowi śmierci i zniszczenia. Potem jeszcze kilka razy opierałem się o tę zdradziecką poręcz. Ale wiedząc już, czem grozi ów czarodziejski widok pod nią, uzbroiłem się w ostry skalpel autoanalizy, która neutralizowała wrażenie. Wtedy widziałem, że nie działa tu żadne pragnienie niebytu, ani żal, lub ból życiowy, ale po prostu żądza rzucenia się w ten odmęt potęgi i wypróbowania jej na własnych plecach i własną czaszką. Jest to raczej dziwna i niebezpieczna ciekawość, pomięszana z zachwytem i pokorą poddania się... (C. d. n.)

pchnąć na plan drugi, wysuwając na plan pierwszy nowy konflikt z Austryą.

Wydalenie redaktora.

Zemuń. Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi: Magistrat miasta wydalił redaktora „Zeml. Volksblatt", Walentego Kurza, za tendencye tego dziennika, skierowane przeciw Węgrom i Chorwatom.

Na nowe koleje.

Budapeszt. Wczorajsza rada ministeryalna uchwaliła znaczne inwestycye kolejowe sumą 60 milionów koron.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 16 lutego.

Wiedeń. „Zeit" zaprzecza wiadomościom o rzekomym zamiarze utworzenia nowej komendy korpusu armii w Lublanie.

Wiedeń. W najbliższych dniach nastąpi spensyonowanie szefa generalnej inspekcyi kolei państwowych szefa sekcyi Gerstla. Stanowisko to ma objąć po nim szef sekcyi Pascher.

Bolonia. Wydany o stanie zdrowia Carducziego biuletyn stwierdza pogorszenie i brak przytomności.

Program pracy dla Sejmu.

Lwów. Wczoraj wieczorem odbyło się wspólne posiedzenie komisyj parlamentarnych prawicy, klubu centrum i klubu demokratycznego, celem ułożenia programu pracy. Narada trwała do godziny pół do 8 wieczór. — Następnie zebrała się komisya-matka celem porozumienia się w sprawie wyboru 18 komisyj sejmowych, który dokonany będzie na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu.

Wybory do Rady państwa.

Wiedeń. Jak c. k. Biuro korespondencyjne donosi, dnia 19 b. m. nastąpi w dzienniku ustaw państwowych i wszystkich dziennikach krajowych rozpisanie nowych wyborów do Rady państwa. — Jako dzień wyborów będzie oznaczony dzień 14 maja, dla ściślejszych wyborów dzień 23 maja. Równocześnie zostaną naznaczone dalsze dni wyborcze dla Galicyi i Dalmacyi.

Nowa ustawa przemysłowa.

Wiedeń. Jak c. k. biuro korespondencyjne donosi, nowa ustawa przemysłowa otrzymała sankcyę cesarską i dziś będzie w „Dzienniku ustaw państwowych" ogłoszona. Już w najbliższych dniach będą wydane przepisy wykonawcze do tej ustawy.

Wiedeń. „Wiener Ztg" ogłasza sankcyę noweli przemysłowej.

Choroba Luegera.

Wiedeń. Jak donosi „Rathaus Correspondenz", lekka poprawa w stanie zdrowia burmistrza dra Luegera, o której wczoraj przed południem doniesiono, trwała i wieczorem. Zwyżka temperatury była wieczorem nieznaczna. — Lokalny proces choroby ma przebieg normalny. Po południu pacyent spał dwie godziny i to go pokrzepiło.

Clemenceau i Briand.

Paryż. Mimo, iż prezydent ministrów Clemenceau jest jeszcze cierpiący, objął on wczoraj przed południem kierownictwo ministerstwa spraw wewnętrznych i odbył przedewszystkiem konferencyę z ministrem wyznań Briandem, a następnie z prefektem departamentu Seine, który zdał sprawę ze swych pertraktacyj ze zastępcami arcybiskupa w sprawie wydzierżawienia kościołów. Na popołudniowe posiedzenie Izby deputowanych Clemenceau nie przybędzie.

Paryż. W kołach liberalnych panuje wielkie oburzenie z powodu coraz to nowych koncesyj Brianda na rzecz Watykanu. Krążą pogłoski, że Briand nosi się z myślą dymisyi. Dalej słychać, że Clemenceau, gdy będzie się czuł zdrowszym, spowoduje w Izbie dyskusyę nad polityką kościelną rządu i zażąda wotum zaufania. Clemenceau jest przeciwny dalszym koncesyom.

Niezwykły pośrednik.

Rzym. „Corriere de la tera" ogłasza wiadomość z Paryża, iż król angielski Edward pośredniczy w sporze między rządem francuskim a Watykanem i że stara się o rychłe zakończenie zatargu.

Tajemnicza bomba.

Frankfurt n. M. Znaleziona tu w pociągu bomba ważyła 12 funtów. Nie ma ona żadnych kapsli wybuchowych, istnieje atoli przypuszczenie, że była napełniona substancyą chemiczną, która przy silniejszem wstrząśnieniu mogłaby spowodować wybuch. Właściciel bomby liczył widocznie na to, że wypadnie ona z sieci i wybuchnie. Policya przypuszcza, że był zamierzony zamach na pociąg.

Misya Martensa.

Londyn. Prof. Martens był wczoraj na dłuższej audyencyi pożegnalnej u króla i dziś odjeżdża do Hagi. Jest on zupełnie zadowolony z rezultatów swej misyi.

Kronika.

Dziś:

Kraków, sobota 16 lutego.

Kalendarzyk kościelny: Julianny p. m.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 min. 51, zachód o godz. 4 min. 57; długość dnia godz. 10 min. 6.

Teatr miejski w Krakowie: „Księżyc i słońce", „Antkowe wesele", komedye jednoaktowe Zygm. Przybylskiego i „Folwark Primerose" kom. w 1 akcie Cormon'a i Dutertre'a.

Teatr ludowy: „Podróż po Warszawie".

Odczyty: w uniwersytecie ludowym prof. M. Boguckiego p. t. „Wrażenia z podróży po Grecyi", w sali hotelu Kleina o godz. pół do 8 wieczór.

Powszechne wykłady uniwersyteckie: doc. uniw. Jag. dra T. Grabowskiego wykład III i ostatni p. t. „O Elizie Orzeszkowej" w auli I-ej szkoły realnej.

Zebranie oddziału krakowskiego Związku urzędników kolejowych w sali „Eleuteryi" o godz. 7 wieczór w sprawie regulacyi płac urzędników państwowych.

Repertuar teatru lwowskiego:

W sobotę 16 b. m. o godz. 3 południu „Zbójcy" Schillera; o pół do 8 wieczór „Traviata", opera Verdiego (występy gościnne Ireny Bohuss i Augusta Dianni).

Z Akademii umiejętności w Krakowie. W poniedziałek 18 lutego odbędzie się o godz. 6 wieczorem posiedzenie wydziału filozoficzno-historycznego. Na porządku dziennym referaty dra Jana Ptaśnika p. t. „Kollektorzy kamery apostolskiej w Polsce" i dra Władysława Semkowicza (juniora) p. t. „Monografia rodów rycerskich w Polsce wieków średnich. — I. Ród Pałuków". Następnie odbędzie się posiedzenie ściślejsze.

Izba handlowa wobec mrozów. Otrzymujemy następujący komunikat: Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie uchwaliła ze względu na niezwykłą srogość obecnej zimy i klęskę drożyzny węgla, przyjść z pomocą najuboższym kupcom i rękodzielnikom przez rozdzielenie pomiędzy nich tysiąca cetnarów węgla. — Rozdziałem węgla zajmie się osobna komisya, która urzędować będzie w lokalu Izby, począwszy od poniedziałku, dnia 18 b. m., codziennie od godziny 10 do 11 przed południem.

W sprawie doręczania przekazów pieniężnych dodajemy kilka słów wyjaśnienia, gdyż ostatnie rozporządzenie dyrekcyi pocztowej zostało przez publiczność mylnie zrozumiane. Otóż należy jeszcze raz podkreślić, że rozporządzenie to odnosi się tylko do niedzieli i jest próbą na pewien czas, o ile to zarządzenie da się korzystnie zastosować. (Z końcem czerwca b. r. mają urzędy pocztowe przedłożyć sprawozdania z tego i swoje w tej mierze spostrzeżenia). W powszednie dni doręcza się przekazy i listy wartościowe, jak dotychczas. Jeżeli zaś strony chcą odbierać przesyłki te, nadeszłe do nich w niedzielę, w tym samym dniu, mogą podjąć je w urzędzie pocztowym za zgłoszeniem się, przyczem nie płacą taksy za skrytkę pocztową, obowiązującej w tym wypadku, gdy adresat także i w dni powszednie odbiera sobie sam na poczcie przesyłki. Nowe rozporządzenie wchodzi w życie z dniem 1 marca b. r., a ma na celu ulżenie dotyczącym urzędnikom i listonoszom pieniężnym, zaprowadzając pewnego rodzaju odpoczynek niedzielny.

Echa karnawałowe. W poniedziałek 11 lutego odbył się w salach hotelu saskiego piknik akademickiego Koła miłośników dramatu klasycznego. Zabawa zgromadziła znaczną ilość uczestników i miała charakter bardzo ożywiony, przyniosła też wcale pokaźny dochód. Połowę czystego dochodu w kwocie 140 koron 30 hal. ofiarował komitet na rzecz Koła Panien, opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi, zaś drugą połowę przeznaczył na cele naukowe Koła.

„Chochoł". W środę dnia 20 lutego odbędzie się na rzecz „Samopomocy wychodźców z Królestwa Polskiego" — „Żywy dziennik" pod powyższą nazwą. Dziennik podzielony będzie na trzy działy — pierwszy i trzeci wypełnią odczyty literatów, pp.: Biedera Edmunda, Buchnera Władysława, Gorczyńskiego Bolesława, Herbaczewskiego Józefa, Schillera Leona, Srokowskiego Konstantego i Zglińskiego Leonarda.

Drugi dział, reprezentujący „teatr i muzykę", wypełniony będzie produkcyami artystek i artystów: pani Borodzicz (śpiew), Dachschlegerównej (uczenica Lalewicza) i Janiczówny, oraz panów: Bończy, Feldsteina, Węgrzyna (junior) i p. Rosenbluma (akomp.).

Redaktor „Muchy", p. Wład. Buchner, nadesłał do redakcyi „Chochoła" monolog, p. t. „Warszawiak w Krakowie", który wypowie p. Żaremba, artysta teatru lud. „Chochoł" odbędzie się w sali hotelu Saskiego. Początek o godz. 7 wieczorem. Bilety do nabycia w księgarni W. Gebethnera.

Wobec krążących po Krakowie pogłosek, że stowarzyszenie „Samopomoc" jest instytucyą partyjną, zarząd stowarzyszenia zaznacza, że instytucya ta jest stowarzyszeniem bezwzględnie bezpartyjnem.

Z pogotowia ratunkowego. W dniu wczorajszym opatrzono w Pogotowiu ratunkowem wyrobników Fr. K. i C. M., którzy w bójce ponieśli rany, dalej tapicera O. Schustera, który złamał nogę.

„Związek Pomocy Narodowej" ogłasza sprawozdanie ze swej działalności za czas od 14 grudnia ubiegłego roku do 14 lutego b. r., z którego wypisujemy kilka szczegółów. W czasie tym dwumiesięcznym zgłosiło się do Związku z prośbą o pomoc 38 petentów. Udzielono im wsparć pieniężnych w łącznej kwocie 65 koron, dalej wydano 472 obiadów za sumę 94 koron 50 hal., razem wydano kwotę 159 koron 50 hal. Pięciu petentów otrzymało za pośrednictwem Związku pracę poza obrębem Krakowa.

Działalność to na razie skromna, ale zaznaczyć należy, iż Związek nie rozporządza żadnymi środkami materyalnemi, więc też nie może przyjść z wydatniejszą pomocą nawet najbardziej potrzebującym rodakom. Obecnie w wielu wypadkach daje się im w ciągu całej doby tylko obiad za 20 hal. Wobec tego Zarząd Związku Pomocy Narodowej z wdzięcznością przyjmie wszelkie choćby najskromniejsze datki, które można składać w administracyi „Nowej Reformy" albo w biurze Związku w Krakowie: Rynek gł. l. 17, II p. w lokalu „Eleuteryi", w poniedziałki i środy od godziny 12—1 po południu.

Zjazd młynarzy oraz walne zgromadzenie „Koła mielników" odbędzie się we Lwowie w niedzielę dnia 17 lutego b. r. w sali Izby handlowej o godzinie 10 rano. Przedtem między godziną 9 a 10 ma się odbyć walne zgromadzenie dawnego „Związku młynarzy w Galicyi", celem rozwiązania go i przelania jego agend na „Koło młynarzy", którą to nazwę będzie nosić „Koło mielników" na podstawie nowego statutu.

Polski związek ogrodników i pomocników ogrodniczych w Krakowie zawiadamia, że od dnia 15 lutego otworzył biuro pośrednictwa pracy. Pośrednictwo to uskutecznia związek dla swoich członków bezpłatnie, dla osób nie należących do związku za zwrotem kosztów. Biuro jest otwarte w dni powszednie od 7—8 wieczorem, w święta i niedziele od 3—4 po południu. Biuro mieści się w Rynku głównym l. 13, I p.

Dywidendy i losowania. Walne zgromadzenie ogólno-austryackiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwaliło wczoraj wypłatę za r. 1906 dywidendy w wysokości 44 K od akcyi, w ogólnej kwocie 6,600.000 K.

Przy wczorajszem ciągnieniu 3% losów kredytowych ziemskich z r. 1880 w Wiedniu I. emisya gł. wygr. 90.000 K padła na S. 295 nr 1, 4000 K wygrała Serya 93 nr 41, po 2000 K S. 970 nr 65 i S. 1068 nr 80.

Mianowania i zatwierdzenia. „Gazeta Lwowska" ogłasza: Cesarz zatwierdził wybór Tadeusza Czarkowskiego-Golejewskiego, właściciela dóbr w Wysuczce, na prezesa i Edmunda Dzierżka, właściciela dóbr we Wierzchniakowcach na następcę prezesa Rady powiatowej w Borszczowie.

Cesarz zamianował komisarza maszyn kolei państwowych w Stanisławowie Zygmunta Sochackiego nadzwyczajnym profesorem ogólnej nauki o maszynach na politechnice we Lwowie.

Minister spraw wewnętrznych zamianował zwyczajnym członkiem przybocznej Rady ubezpieczeń na przeciąg trzechletni z grupy przemysłowej między innymi dyrektora miejskiej elektrowni we Lwowie, Józefa Tomickiego.

Minister handlu zatwierdził ponowny wybór Lazarza Błocha na prezydenta, a Artura Schnella na wiceprezydenta Izby handl. i przem. w Brodach na r. 1907.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 15 lutego. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. —·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 282·75. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 254·25. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 250·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 100·—. b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 22·25. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 445·—. Clary 40 zł. m. k. 139·50. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 80·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 93·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 56·—. Ofen 43 zł. 166·—. Palffy 40 zł. 174·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 46·75. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 28·—. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 56·—. Salma 40 zł. m. 195·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 83·—. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 171·65. Losy kom. m. Wiednia z 1874 r. 497·50

Berlin 15 lutego. Austryackie banknoty 85·—. Spirytus —·—.

Paryż 15 lutego. 3-prc. Renta 95·50. Mąka 29·75.

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.